

Aktywiści gender chcą cenzurować polskie media

12 lutego 2025

Polscy aktywiści gender atakują wolność słowa! Jedna z najbardziej wpływowych grup transseksualnego lobby opublikowała bowiem wytyczne dla mediów, które nakłaniają dziennikarzy do promowania skrajnie lewicowej ideologii. Autorami rekomendacji są zwolennicy transowania dzieci i zwalczania konserwatywnych mediów, natomiast autorytety, na które powołują się wytyczne, to na przykład organizacja znana ze sterylizowania najmłodszych i współpracy z pedofilami. Przyjęcie lewicowych dyrektyw oznaczałoby ostateczny koniec wolności słowa. Niestety: ich kopie już zostały rozesłane do wpływowych dziennikarzy głównego nurtu w całej Polsce!

„Transpłciowość w mediach. Wytyczne dotyczące odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej” jest już dostępna online na naszej stronie!” – głosi wpis zamieszczony w mediach społecznościowych grupy działającej pod nazwą Tranzycja.pl. Na głównej stronie projektu dowiadujemy się natomiast, że istnieje on po to, by adorować zaburzenia tożsamości płciowej i doprowadzić do (anty)płciowej rewolucji: „Powstaliśmy [...] w odpowiedzi na brak aktywnych projektów zapewniających ugruntowane naukowo treści dotyczące transpłciowości, przedstawionych w sposób nie powielający medialnych narracji o cierpieniu czy chorobie, lecz zakorzeniony w idei celebracji naszych tożsamości i trans wyzwolenia”.

Dokładny skład zespołu, który tworzy propagandowe repozytorium, nie jest znany, wiadomo jednak częściowo, kto pisze znaczną porcję jego materiałów. Autorem wielu tekstów na stronie jest transseksualista identyfikujący się jako „Nina Kuta” – zagorzały zwolennik „zmieniania płci” dzieciom oraz odbierania rodzicom praw rodzicielskich, jeżeli ci sprzeciwiają się „tranzycji” potomstwa.

„[...] slogan tranzycji w publicznej opiece zdrowia nie wystarcza – trzeba poluzowania władzy rodzicielskiej nad dziećmi, trzeba demedykalizacji, zniesienia diagnostyki, trzeba kompletnego przeformułowania relacji między osobą trans a specjalistą” – postulował całkiem niedawno Kuta w mediach. „Poluzowanie władzy rodzicielskiej nad dziećmi” miałoby przypominać to, co już dzieje się w Niemczech. Od listopada minionego roku dzieciom można za Odrą zmieniać płeć bez względu na wiek przy zgodzie opiekunów, jeżeli jednak ci na tranzycję się nie zgadzają, to o „zmianie płci” u nastolatków od 14 roku życia będą decydowali urzędnicy. Podobne zmiany prawne doprowadziły już w innych krajach (np. w Szwajcarii) do odbierania rodziców dzieciom, jeżeli opiekunowie okazali się niechętni transowej ideologii, a w niektórych stanach Ameryki (np. w Waszyngtonie) tęczowe organizacje mogą ukrywać informacje o nieletnich, którzy uciekli z domu, jeżeli aktywiści LGBT uznają rodziców za wrogów transseksualizmu.

Oddzielenie ojca i matki od dziecka nie jest jednak jedynym szalonym pomysłem Kuty. Transseksualista polecał również wielokrotnie, by dzieci stosowały tzw. selfmed, czyli nielegalnie nabyte substancje chemiczne, przyjmowane bez wiedzy lub wbrew zaleceniom lekarzy.

„DIY jest często jedynym ratunkiem dla trans dzieciaków” – czytamy więc w wypowiedziach Kuty. DIY to właśnie selfmed, samomedykacja, do it yourself – zrób to sam! W swoich komentarzach na „Facebooku” transseksualista podawał natomiast nieletnim kontakty do osób, które mogą załatwić dzieciom groźne dla zdrowia substancje (np. hormony), kasując szybko potem własne wypowiedzi, by nie pozostawić śladu po potencjalnym przestępstwie. Nie tylko jednak do dzieci Kuta ma specyficzne podejście – jego wizja świata jest podobnie odklejona. „Heteroseksualność jako orientacja seksualna powstała w XX wieku i jest często niekompatybilna z rozumieniem seksualności z wieków poprzednich – jako taka jest wmuszana społeczeństwu przy pomocy ogromnych ilości przemocy”

– fantazjuje online Kuta.

To właśnie jednak on jest głównym autorem wytycznych, rekomendowanych obecnie polskim mediom i dziennikarzom. Do powstania instruktażu przyczyniła się obok niego „niebinarna” kobieta, działająca pod pseudonimem Dag Fajt (psia walka?), a konsultantami doradzającymi w pisaniu dokumentów były jedne z najbardziej barwnych postaci polskiej lewicy. Są wśród nich m.in. kobieta identyfikująca się jako mężczyzna, pracownik PAP znany z pytania katolickich księży, czy są w ciąży, transseksualista promujący okaleczanie dzieci i demonizujący obronę polskich granic, aktor, który pomógł stransować własne dziecko, kulturoznawca badający genderowe fantazje o gwałtach oraz ekspertka medyczna pomagająca zdobyć recepty na „teścia i estrusia”.

Zanim jednak dokument zaproponuje nam uciszanie tych, którzy z ideologią gender się nie zgadzają, wprowadza nas w założenia leżące u podstaw tego światopoglądu. Wytyczne podkreślają zatem, że chęć sztucznego modyfikowania swojego ciała i niechęć do jego naturalnego wyglądu, są poprawnym elementem człowieczeństwa. Już nawet dzieci są więc – według wytycznych – transseksualistami i najbardziej etycznym sposobem pomocy im jest promowanie modelu „świadomej zgody” i „afirmacji” zaburzeń tożsamości płciowej. Jeżeli ktoś nie akceptuje swojej płci, to powinno się takiej osobie pomóc w kastracji, amputacji piersi i zmianie danych metrykalnych – nawet jeżeli jest to osoba nieletnia. Według autorów wytycznych nawet już dzieci mogą bowiem wyrazić poinformowaną zgodę.

Dla umocnienia tak szalonych przekonań wytyczne powołują się na rzekomy autorytet WPATH – Światowej Organizacji Zdrowia Transseksualistów, „stowarzyszenia zrzeszającego tysiące specjalistów i specjalistek na całym świecie”. Wytyczne jednak dziwnym trafem pomijają fakt, że WPATH jest organizacją kompletnie skompromitowaną, a do upadku jej autorytetu doprowadził w 2024 roku wyciek prywatnych rozmów członków grupy, piszących „Standardy opieki” promujące tranzycję.

Z ujawnionych w 2024 roku plików i rozmów wynika, że eksperci z organizacji mieli świadomość, że tranzycja krzywdzi nieletnich oraz osoby chore psychicznie. Członkowie stowarzyszenia między sobą przyznawali, że dzieci nie są w stanie świadomie wyrazić zgody na tranzycję, na zewnątrz jednak nalegając, by najmłodszy mieli prawo do okaleczania własnego ciała. Wytyczne pomijają również, że WPATH w swojej działalności odnosiło się do forum fetyszystów współzałożonego przez skazanego pedofila Thomasa Pidela podczas opracowywania najnowszych Standardów Opieki. Instruktaż pomija również skandaliczne pomysły WPATH, promujące bycie eunuchem jako jedną z normalnych „tożsamości płciowych”.

Zasugerowawszy, że za ideologią gender stoi nauka, jesteśmy jednak wprowadzani w wytyczne mające wprost promować cenzurę w Polsce. Dokument ze strony Tranzycja.pl informuje nas bowiem w swojej głównej części, że nie można wobec skrajnej lewicy zgrzeszyć ni myślą, ni uczynkiem, ni zaniedbaniem.

„W przypadku opisywania przeszłości osoby transpłciowej zawsze używaj obecnego [...] rodzaju gramatycznego, nawet jeśli opisujesz wydarzenia sprzed tranzycji”, „w przypadku historii nie dotyczących transpłciowości nie zawieraj informacji o tym, że dana osoba jest transpłciowa”, „używaj poprawnych (sic!) form językowych nawet w przypadku osób trans, które są sprawcami i sprawczyniami przestępstw”, „w materiałach poświęconych transpłciowości opieraj się przede wszystkim na wypowiedziach osób transpłciowych”, „nie przyznawaj pierwszeństwa perspektywie bliskich”, „w przypadku publikacji internetowych porozmawiaj z redakcją o możliwości moderacji lub wyłączenia komentarzy”, „wspieraj transpłciowe osoby dziennikarskie”, „usuwasz nekronim (pierwotne imię transseksualisty; przyp. red.) z materiałów audio”, unikaj „transfobicznych nawiązań, nawet jeśli przemycane są pod pozorem »wolnej debaty« czy »zdrowego rozsądku«” – tak właśnie brzmią wytyczne, które chcą wprowadzić aktywiści gender. Według nich trzeba więc gwałcić polski język, by dopasować się

do genderowej fikcji. Trzeba zakłamywać historię i unikać rozmów na temat prawdziwej tożsamości transseksualistów – nawet w przypadku zbrodniarzy! Nie powinno się też stawiać na jakość opinii, a przede wszystkim kierować się tym, czego życzą sobie zaburzeni. Należy spychać też na dalszy plan rodzinę, cenzurować niepoprawne reakcje otoczenia, promować w mediach jedyny i jedynie słuszny światopogląd, i nawet manipulować nagraniem. Najlepiej pewnie kompletnie skasować wolność słowa, bo ta może okazać się „transfobiczna”!

„Jeśli pracujesz w redakcji, prowadzisz popularnego bloga czy w jakikolwiek inny sposób zajmujesz się mediami i narracjami, które mogą dotyczyć osób transpłciowych, napisz do nas [...]. Chętnie wyślemy Ci fizyczny egzemplarz na nasz koszt!” – czytamy we wpisie reklamującym cenzorskie wytyczne. Wpis podały już wiele dni temu wpływowe osoby z polskich mediów mainstreamowych, zachęcając do stosowania się do genderowej ideologii.

Nasza ojczyzna zdaje się więc obierać kierunek przeciwny do takich krajów, jak Wielka Brytania i USA. Na Wyspach w minionym roku opublikowany został tworzony przez wiele lat i zlecony przez państwową służbę zdrowia raport, który udowadniał szkodliwość tranżycji u dzieci. Na jego podstawie Wielka Brytania zakazała też ostatecznie podawania dzieciom hormonów i ich blokerów, odradzając nawet promowanie w mediach tzn. społecznej tranżycji, czyli akceptacji dla fikcyjnych zaimków i transwestytyzmu.

20 stycznia Donald Trump powrócił też do Białego Domu, spełniając jedną ze swoich najważniejszych obietnic: dawny i ponowny prezydent podkreślił bowiem, że Ameryka będzie od teraz uznawała istnienie tylko dwóch płci, a finansowanie ideologii gender z federalnych pieniędzy niedługo się skończy. Skrajna lewica definitywnie przegrała więc za Oceanem.

W Polsce natomiast promowane są właśnie zasady niszczące wolność słowa – wytyczne strony Tranzycja.pl nie są však

niczym innym jak zamykaniem oponentom ust. Jeżeli dodatkowo nasz obecny rząd ułatwi transseksualistom tranzycję (w komisjach sejmowych trwają nad tym intensywne prace), a przyszły prezydent podpisze ustawę penalizującą „mowę nienawiści”, to w naszym kraju zawita prawdziwie „postępowy” terror. Genderowe wytyczne to, niestety, pewnie dopiero początek!

Autorstwo: Waldemar Krysiak

Źródło: NCzas.info